



Karol Dębiński

Raskoł i sekty

w Prawosławnej Cerkwi rosyjskiej

Armoryka

RASKOŁ I SEKTY.

BIBLIOTEKA DZIEŁ CHRZEŚCIJANSKICH.

RASKOŁ i SEKTY

Prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej.

(Szkic historyczny).

SKREŚLIŁ

Ks. Karol Dębiński,

Magister Świętej Teologii, Kanonik katedry Lubelskiej.

WARSZAWA

Nakład Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich.

—
1910.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ Nr 13

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Julisz Susak

Anonymous, *Nil of Stolbensk*, licencja *public domain*, źródło:

[https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Nil_of_Stolbensk_\(Old_believers,_19_c,_priv.coll\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Nil_of_Stolbensk_(Old_believers,_19_c,_priv.coll).jpg)

This file has been identified as being free of known restrictions under copyright law, including all related and neighboring rights.

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-356-7

Do Czytelnika.

Jakkolwiek ostatni spis ludności w Rosyi wykazał w całym państwie rosyjskiem zaledwie 2,137,738 rosyjskich sekciarzy, nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że jest ich znacznie więcej, a mianowicie, jak twierdzi A. S. Prugawin, około dwudziestu milionów. Są oni rozproszeni po całej Rosyi, nie brak ich i w Królestwie Polskim, na rozmaitych stanowiskach, i często ten, kogo uważamy za prawosławnego, z prawosławiem nic wspólnego niema,—owszem, jest jawnym, lub ukrytym wrogiem tego wyznania.

Ponieważ sekciarstwo stanowi jeden z przejawów życia religijnego w Rosyi, przeto sądzę, że nie będzie od rzeczy podać krótkie wiadomości o tak mało znanych u nas rosyjskich sektach religijnych. By jednak ktoś, spodziewając się znaleźć tu wielkie rzeczy, nie miał do mnie żalu, że się zawiódł, uważam sobie za obowiązek z góry uprzedzić czytelnika, że wiadomości rzeczzone, często wyczerpującemi nie będą, gdyż nawet tacy znawcy sekciarstwa rosyjskiego, jak A. S. Prugawin i inni, w wielu razach skarżą się na brak danych, odnośnie do pewnych sekt. I to jest zupełnie zrozumiałem. Jeśli bowiem do niedawna każdemu sekciarzowi rosyjskiemu, za jego religijne przekonania, groziła surowa kara, a i dziś jeszcze kara taka grozi niektórym, trudno od nich wymagać, by się z przekonaniem swemi religijnymi nie ukrywali. To więc, o czem tu pisać będę, jest garstką luźnych opowiadań, często żywcem na polski przełożonych, z uchodzących za poważne pod tym względem dzieł rosyjskich.

Rządowe władze administracyjne nieskończoną ilość sekt religijnych rosyjskich zwykle dzielą na dwie kategorie: *mniej szkodliwych* i *bardziej szkodliwych*, pozostawiając dobrej woli, często najniższych funkcjonariuszów, zaliczenie danej sekty do pierwszej, lub drugiej kategorii.

Ponieważ taki podział wydaje mi się nie tylko zbyt dowolnym, ale nadto i bezzasadnym, przeto pod tym względem pójdę za zdaniem Prugawina i podzielę sekty na trzy główne grupy, a mianowicie, na sekty: *starowiercze*, *racyonalistyczne* i *mistyczne*. Rozumie się, że jak same grupy, tak i pojedyncze sekty, do nich należące, mają pewne punkty styczne i stanowią w ten sposób, jakby jedną ogromną całość. Np. można wykazać cały szereg wspólnych zasad i poglądów pomiędzy sektami Filipowców i Sztundzistów, chociaż pierwsza z nich należy do grupy starowierców, a druga—do racyonalistycznej.

Zgodnie z powyższym podziałem, praca niniejsza rozpadnie się na trzy części główne, które poprzedzi krótka wiadomość o sektach, powstałych w łonie prawosławia przed tak zwanym Raskołem.

Dać ogólne, choćby słabe pojęcie o religijnem sekciarstwie rosyjskiem—oto cel, który pragnąłem osiągnąć, drukując obecną moją pracę—nic nadto.

DZIEŁA

z których przy tej pracy korzystałem.

- Andrejew.** „Raskoń i jego znaczenie“.
- Anderson Wl.** „Staroobriadczestwo i Siektantstwo“. Petersburg 1908.
- Borozdin A. K.** „Russkoje Religioznoje Raznomyslje“. Petersburg 1907.
- Biriukow P.** „Malewancy“. Moskwa 1907.
- Butkiewicz T.** „Skopczestwo“. Charków 1909.
- „ „Mołokanstwo“. „ „
- „ „Duchoborstwo“. „ „
- „**Duchoborcy** w naczale XIX stoletia“. Zapiska 1805 goda. Moskwa 1907.
- Hering J.** „Raskoń i Siekty Russkoj Cerkwii“. Petersburg 1903.
- Konowałow D. G.** „Religijnyj ekstaz w russkom misticzeskom siektantstwie“. Siergiew Pos. 1908.
- Kutlepow K.** „Siekty Chytystow i Skopcow“. Kazań 1882.
- Margaritow S.** „Istorja russkich racjonalisticzeskich i misticzeskich siekt“. Izd. II. Kisziniew 1902.
- Mielnikow P.** „Tajnyja siekty“. *Russkij Wiestnik*. 1862.
- Missjonierskoe Ohozrienje.** Z różnych lat.
- Nażywin A. F.** „Czto takoje Siektanty i czeho oni chotiat“. Moskwa 1907.
- Nowickij O.** „O Duchoborcach“. Kiew 1882.
- Niedzielnickij J.** „Sztundizm, przieżyny pojawlenja i razbor uczenja jego“. Wyd. II. Petersburg 1899.
- Prugewin A. S.** „Staroobriadczestwo wo wtorej połowinie XIX wieka“. Moskwa 1905.
- „ „Religioznyje otszczepiency“. Moskwa 1906.
- „ „Raskoń i Siektantstwo w russkoj narodnoj żyzni“.

II

- Paweł Archimandrita.** „Kratkija izwiestja o suszczestwujuszczich w Raskole siektach“. Petersburg 1889.
- Prawosławnyj Sobiesiednik.** „Istoriczeskija Swiedenia o Mołokanach“. cz. III. 1858.
- Routskij N.** „Ludi Bożji i Skopcy“. Moskwa 1872.
- Roźdiestwienskij A.** „Južno-russkij Sztundizm“. Petersburg 1889.
„Chłystowszczyna i Skopczestwo w Rossii“. Moskwa 1882.
- Szczapow P. A.** „O przicinach proischoźdenja i rasprostranjenja Raskoła“. 1857.
- Skworcow D.** „Paszkowcy w Twierskoj guberniji“. Twier 1893.
- Tierleckij T. J.** „Sieкта Paszkowcew“. Petersbur 1891.
- Uszlinskij A. O.** „O przicinach pojawlenja racjonalisticzeskich uczenij Sztundy i drugih podobnych siekt i o mierach protiv rasprostranjenja uczenja etich siekt. Kiew 1884.
- „Wiestnik Jewropy“ 1881 r. „Russkije racjonalisty Mołokanie
-

Sekty rosyjskie do czasu Raskoła.

Adryan. Lasjusz. Dymitr. Marcin. Strygonicy. Żydowini. Subbotnicy i Bracia dnia niedzielnego. Baszkin Kosoj.

Zaledwie Ruś przyjęła Chrześcijaństwo, jeszcze żył Włodzimierz I, a już w 1003 r., w Kijowie jakiś mnich *A d r y a n*, czyli *A n d r z e j*, wystąpił przeciw dogmatom Cerkwi i przeciw duchowieństwu prawosławnemu. Zainknicie Adryana w więzieniu i powrót jego do prawosławia, położyły koniec fałszywej nauce, ale nie zniechęciły innych do wystąpienia przeciw świeżo wprowadzonej wierze chrześcijańskiej i do szerzenia w młodej Cerkwi rosyjskiej błędów, prawdopodobnie sekty bogumilskiej, która w owym czasie w Grecyi miała wielkie uznanie.

A więc występują kolejno jacyś: ormianin *Lasyusz* *Dymitr* i również ormianin zakonnik *Marcin*, zwany ojcem rosyjskiego sekciarstwa. Skąd się wzięli i czego chcieli *Lasyusz* i *Dymitr*—niewiadomo; *Marcin* zaś przybył do Kijowa w 1149 r. i tu zaczął rozpowszechniać błędną swoją naukę, którą następnie wyłożył w dwudziestu rozdziałach, napisanej przez siebie książki pod tytułem „Prawda”. Jakkolwiek zaprzecza on i człowieczeństwa w Chrystusie, głównie jednak uderza na obrzędy cerkiewne, twierdząc np. że przy chrzcie nie należy dziecka obnosić około chrzcielnicy od południa na północ, lecz przeciwnie, że żegnać się należy dwoma palcami: wskazującym i średnim, cerkwie ołtarzem mają być zwrócone na południe i t. p. Ponieważ w owym czasie w samej

Cerkwi rosyjskiej były zamieszki, spowodowane tem, iż książę Izjasław III usiłował oderwać ją od Konstantynopola i z tego powodu nie zwracano należytej uwagi na działalność Marcina, ponieważ nadto Marcin starał się uchodzić za blizkiego krewnego patriarchy konstantynopolitańskiego, Łukasza, nauka przez niego szerzona szybko się przyjmowała. Wreszcie, kiedy już zyskał licznych zwolenników, biskupi ruscy potępili jego naukę na soborze w 1157 r., jego zaś samego, pomimo to, iż wyrzekł się swoich błędów, odesłali do Konstantynopola na sąd patriarchy, który skazał go na spalenie. Jeszcze dziś między sekciarzami z nad morza Azowskiego są zwolennicy nauki Marcina.

Bez porównania groźniejszą i brzemiennejszą w następstwa była sekta Strygolników, tak nazwana od rodzaju zajęcia swego założyciela, dyakona Karpa, który trudnił się obrzędowem strzyżeniem głów nowowyświęconych dyakonów. (Strygolnik=balwierz, cyrulik).

Wystąpienie Karpa spowodowały ciemnota i upadek obyczajów, jak między ludem, tak i między duchowieństwem prawosławnem, a szczególnie nałóg pijaństwa, któremu duchowieństwo to hołdowało.

Karp, jako dyakon cerkwi pskowskiej, obecny zwykle przy udzielaniu wyższych święceń i mający wskutek tego styczność i z wyższem i z niższem ówczesnem duchowieństwem, znał dobrze nadużycia, jakie w sferach tych grasowały. Że zaś musiał on należeć do ludzi gorętszej wiary, oburzało go to i stąd w 1371 r. zaczął nielitościwie chłostać duchowieństwo zakonne i świeckie, wyrzucając mu pijaństwo, rozpustę, symonję, polegającą na wnoszeniu na rzecz biskupów pewnej opłaty za udzielanie święceń, powtórne zenienie się popów, wstępowanie wielu do licznych wówczas monasterów, nie dla chwały Bożej, ale dla uniknięcia pracy i dla wygodnego, bez troski o jutro życia i zachęcał lud do opuszczenia swoich pasterzy duchownych, jako niegodnych zajmowanego przez nich urzędu. Za to został pozbawiony dyakonatu, a gdy i to nie pomogło, wyklęty i wyłączony z Cerkwi. W odpowiedzi na to, Karp postanowił utworzyć swoją własną cerkiew i zwrócił się przeciw dogmatom Cerkwi prawosławnej: odrzucił chrzest i komunję, udzielane przez duchownych państwowej Cerkwi;

co do spowiedzi zaś, zaczął nauczać, że dla otrzymania odpuszczenia grzechów, dosyć jest wyznać je wobec ziemi, t. j. wypowiedzieć formułę spowiedzi powszechnej, z twarzą ku ziemi pochyloną, chociaż i tego za konieczne nie podawał. Dalej, odrzucił modlitwy za zmarłych i zaprzeczył zmartwychwstania umarłych i istnienia życia wiecznego. Według jego nauki, religja winna być tylko wewnętrzną i duchową. Stąd modlitwą Strygólników było wznoszenie oczu ku niebu bez wymawiania jakichkolwiek wyrazów. Należy oddać im sprawiedliwość, że obyczaje ich były lepsze, a znajomość Pisma świętego głębsza, niż u duchowieństwa Cerkwi państwowej. To też nie ukrywali wcale pogardy, jaką do tej Cerkwi mieli.

Ponieważ duchowieństwo nie spełniało swoich obowiązków, jak należy, odprawiając np. nabożeństwo raz na pięć, lub sześć tygodni, ponieważ było ono gorliwem przeważnie w wyciskaniu z ludu danin na swoje utrzymanie, lud był dlań co najmniej obojętny i wskutek tego masami zaczął przyjmować naukę Karpa.

W cztery lata po swoim wystąpieniu Karp ma już licznych zwolenników, nie tylko w Kijowie, ale i w Nowogrodzie, gdzie jego naukę głosi gorliwie dyakon Nikita, a nadto nauka ta i w innych miejscach nie jest zupełnie obcą ludowi. Władza duchowna przeraziła się tymi szybkimi postępami, jakie sekta czyniła już nie tylko pomiędzy samymi wiernymi, ale i pomiędzy niższem duchowieństwem. Karp więc, wraz z dwoma swymi uczniami, został w 1376 r. utopiony w rzece Wołchowie, a jego zwolenników zaczęto prześladować.

Jak zwykle, tak i w tym wypadku, prześladowanie wywarło wprost przeciwny skutek. Los Karpa i jego zwolenników w wielu obudził litość i zainteresowanie się jego nauką i co za tem idzie, liczba sekciarzy gwałtownie zwiększać się poczęła. Do tego wiele się przyczyniła i ta okoliczność, że w tym właśnie czasie Wielki książę znowu ścieśnił swobodę mieszkańców Pskowa i Nowogrodu, przez co wywołał w nich nienawiść nie tylko do siebie i rządów swoich, ale i do religii przez siebie popieranej. Nie pomogło wyklęcie już nieżyjącego Karpa i dyakona Nikity przez arcybiskupa nowogrodzkiego Aleksego, na nic się nie przydały

upomnienia patryarchów konstantynopolitańskich Nilusa (1382r.) i Antoniego, a srogie kaźnie Strygolników sprawiły tylko tyle, że ci błędy swoje szerzyli potajemnie, ale bardzo dla siebie pomyślnie.

W 1427 r. metropolita moskiewski Focyusz, wysłał do mieszkańców Pskowa dwa listy pasterskie, które do tego stopnia miały ożywić w ludzie uczucia prawowierne, że ten wyłowił wszystkich przywódców herezy i wtrącił ich do więzień, a tem samem i samą herezyę zduślił. Było to jednak tylko ludzenie się. Urzędowo herezya istnieć przestała, ale istotnie krzewiła się dalej. Wszak w pół wieku po tem, t. j. w 1478 r., podczas wojennej wyprawy Iwana III Wasilewicza przeciw nowogrodzianom, było jeszcze między nimi bardzo wielu sekciarzy, którzy schronili się do Polski, Kurlandyi i Ingermanlandu, gdzie dotąd jeszcze istnieją.

Jednocześnie z Strygolnikami i z tych samych powodów zaczęła się szerzyć sekta Żydowinów, W 1470 roku wraz z księciem kijowskim Michałem Olelkowiczem, przybył do Nowogrodu żyd karaim Zacharyasz. Ponieważ był to człowiek wykształcony ogólnie i nadto znał alchemję, kabalistykę i magję, wkrótce zyskał wziętość tak w sferach wyższych, jak i wśród ludu. Korzystając z tego, zaczął rozsiewać swe mrzonki religijne. Pierwszymi jego zwolennikami byli dwaj popi: Dyonizyusz i Aleksy i dwaj żydzi: Józef—Szmul Skoriawy i Moszek Chanusz, ziomkowie Zacharyasza. Początkowo, stosownie do zalecenia Zacharyasza: „*Nie zdradzajcie się! Uchodząc jawnie za chrześcijan, bądźcie w sercach Izraelitami*“, udawali gorliwych prawosławnych; z czasem jednak pomalutko zaczęli odsłaniać maskę. Pop Aleksy zaczął nazywać się Abrahamem, imię zaś swej żony zmienił na Sarę. Sekta ogromnie urosła w znaczenie, gdy przystąpili do niej Gabryel, protopop soboru św. Zofii w Nowogrodzie i Grzegorz Tuczyn, syn bojara Michała. Popi Aleksy i Dyonizy swoją bogobojnością wyróżniali się z pośród duchowieństwa nowogrodzkiego; to też, kiedy w 1480 r. do Nowogrodu zjechał Wielki książę Iwan III, syn Bazylego, zabrał ich z sobą do Moskwy i mianował Aleksego protopopem przy soborze Archanielskim, a Dyonizego przy soborze Wniebowzięcia. Korzystając ze szczególnej opieki książęcej, Aleksy i Dyonizy nawiązali

w mieście obszerne stosunki i ostrożnie, a zęcnie szerzyli swoje błędy. Jakkolwiek Żydowinowie nie wymażali od swych zwolenników, by się poddawali obrzędowi obrzezania, pomimo to wielu obywateli Moskwy, a między nimi Iwan Czerno i Ignacy Zubow wyjechali za granicę, by obrzędu tego na sobie dopełnić. Szerzyła się więc sekta i to nie tylko między prostym ludem, ale i między klasami wyższymi, jak tego dowodzi przejście do niej sekretarza książęcego Teodora Kurycyna, Zosimy, archimandryty Symonowskiego monasteru i dyaków Istomy i Swierczka.

Długi czas duchowieństwo prawosławne o szerzeniu się herezyi nie wiedziało, a następnie, gdy przez gadatliwość czterech pijanych Żydowinów, dowiedziało się o tem, herezya już taką miała siłę, że nawet gorliwy arcybiskup nowogrodzki Gennadyusz obawiał się przeciw niej wystąpić. Wahał się on przez pewien czas, wreszcie obowiązek zwyciężył i Gennadyusz doniósł o szerzeniu się herezyi, moskiewskiemu metropolicie Heroncyuszowi. Heroncyusz, już to z niechęci ku Gennadyuszowi, już też z bojaźni Wielkiego księcia, który, jak się zdawało, sprzyjał heretykom, nie skorzystał z doniesienia Gennadyusza, a tymczasem herezya zaczęła zyskiwać zwolenników i w Moskwie.

Niezrażony niepowodzeniem Gennadyusz, prosi Prochora, biskupa sarskiego, bawiącego wówczas w Moskwie, by wyjednać u księcia polecenie wystąpienia przeciw heretykom. I znowu starania jego pozostają bez skutku. Wówczas Gennadyusz z tą samą prośbą zwraca się do Nifonta, biskupa suzdalskiego i Teofila, biskupa permskiego. Wielki książę pod naciskiem tych dwóch biskupów zezwolił na roztrząśnięcie sprawy Żydowinów na, składającym się z miejscowych biskupów soborze, który, zebrawszy się w 1488 r., polecił Gennadyuszowi wyświecić sprawę odszczepieńców nowogrodzkich. Zbierała się nad Żydowinami wielka burza, która, jak wogóle wielkie burze, skończyła się niczem. Utworzono nad nimi sąd. Przed sądem stawiono czterech, z których trzech skazano na wygnanie, a czwartego, dla braku dowodów, uwolniono. Wobec tego Gennadyusz, korzystając z pełnomocnictw, udzielonych mu przez sobór, zaczął sam wyszukiwać heretyków i, wyrzekających się błędów, skazywać na pokutę cer-

kiewną, a trwających w nich, oddawać władzy świeckiej do ukarania. W wyszukiwaniu odszczepieńców oddał mu wielką usługę pop Naum, który przez jakiś czas sam był odszczepieńcem, później zaś, nawróciwszy się, zdradził dawnych swoich towarzyszków, wskazując ich Gennadyuszowi i wydając ważne piśmienne dokumenty, tyżące się sekty. Pomimo to wszystko, pod opiekuńczym płaszczem Kurycyna, liczba Żydowinów, szczególnie w Moskwie, wzrosła do tego stopnia, iż po śmierci metropolity Heroncyusza, na opróżnioną katedrę metropolitalną, wprowadzili swego stronnika Zosimę (1490 r.).

Jakkolwiek przy wyborze Zosimy, wyrządzono Gennadyuszowi zniewagę, gdyż na wybory nie wezwano go wcale, a nadto wyrażono wątpliwość o jego prawowierności, Gennadyusz, nie podejrzewając Zosimy o sprzyjanie sekcje Żydowinów, błagał go, by odszczepieńców, z których ważniejszych nazwał po imieniu, kazał postawić przed sądem soboru. Zosima, pomimo swoich przekonań, żądaniu temu uczynić zadość musiał, w przeciwnym bowiem razie, mógł sam wpaść w podejrzenie. Zwołany 17 października tegoż 1490 r. sobór, uchylił się wprawdzie, wbrew żądaniu Gennadyusza, od karania kacerzy śmiercią, ale wyklął już zmarłego protopopa Aleksego i jego zwolenników, dziewięciu duchownych, a między nimi nowogrodzkiego protopopa Gabryela, popa Dyonizego i mnicha Zacharyasza odłączył od Cerkwi i wtrącił do więzienia; wreszcie wiele osób świeckich zesłał na wygnanie. Surowiej postąpił biskup Gennadyusz ze swymi dycieczanami uznanymi za heretyków. Z jego rozkazu, w ubraniu, wywróconem podszewką na wierzch, w wysokich o ostrem zakończeniu, zrobionych z kory brzoźowej, uwieńczonych koroną słomianą i opatrzonych napisem: „oto rycerstwo djabelskie“ czapkach, posadzonych na konie twarzą do ogona, obwożono ich po ulicach Nowogrodu. A gdy nareszcie przywieziono ich do wrót więzienia, naprzód palono im rzeczony czapki na głowie, a następnie wtrącano do lochu.

Chwilowo zdawało się, że sekta zupełnie wyniszczoną została, lecz były to tylko pozory. Przycichli sekciarze, ukryli się, lecz tem gorliwiej szerzyli swoje błędy. Gennadyusz, widząc, że sam ztemu zaradzić nie potrafi, wezwał do pomocy w obronie prawosławnej wiary słynnego fanatyka, ihumena

Józefa Wołokołańskiego. Ten, już to w publicznych rozprawach, już też w piśmiennych odezwach i broszurkach, jak np. „Proswietitel“, walczył przeciw Żydowinom. Zdemaskował Zosimę, który zawsze stał po stronie odszczepieńców, przedstawił go w jaskrawem świetle Wielkiemu księciu i zmusił wreszcie do dobrowolnego zrzeczenia się godności metropolity d. 17 maja 1494 r.

Jednakże usunięcie się Zosimy nie tylko nie podkopało sekty, ale jej nawet nie osłabiło. Za wstawiennictwem Kurycyna sekta znalazła opiekę u Kasyana, archimandryty Jurjewskiego monasteru, wskutek czego władze świeckie ochłodyły w pierwotnej gorliwości prześladowczej. Józef, z namowy Gennadyusza, zwrócił się o poparcie wprost do Wielkiego Księcia Iwana, wówczas już niedołączniejącego, bojącego się rozlewu krwi starca, lecz tu znalazł wyraźną niechęć i zbyt go obietnicami. Wprawdzie w r. 1503 były wydane surowe przepisy przeciw heretykom, lecz wpływy Kurycyna sprawiły, iż w życie ich nie wprowadzono. Znużony ciągłą, długoletnią, a nie bardzo pomyślną walką, Gennadyusz na wiosnę 1504 r. złożył godność arcybiskupią i zamieszkał w Czudowym monasterze.

Następca jego na nowogrodzkiej arcybiskupiej katedrze, Józef Sanin, był szczęśliwszym w prowadzeniu walki przeciw Żydowinom. W grudniu tegoż 1504 r., za poparciem carewicza, późniejszego Iwana Groźnego, udało mu się zwołać sobór, który wyklął heretyków. Zaczęło się okropne prześladowanie. Jedni z nich byli spaleni, innym wycięto języki, jeszcze innych wydano z kraju, a bardzo wielu zamknięto w więzieniach klasztornych. Prześladowanie to, dosięgło i takich, którzy dotąd uchodzili przed karą. Teodor Kurycyn, Dymitr Konoplew, Iwan Maksimow, archimandryta Kasyan, brat jego Iwan Samoczernyj, jak również i Nekrazyusz, któremu już poprzednio ucięto język, byli spaleni na stosach. Tych tylko oszczędzono, którzy wyrzekli się błędów. Nowy sobór w następnym 1505 r. jeszcze raz wyklął zwolenników sekt żydowińskiej i strygołnickiej i polecił wszystkich odszczepieńców oddawać władzy świeckiej dla ukarania.

Prześladowanie to zadało cios śmiertelny sekcje. Niedobitki schroniły się do Litwy i Polski, gdzie przetrwali do XIX wieku. W trzecim dziesiątku lat wieku ubiegłego, z po-

lечения Cesarza Mikołaja I, przesiedlono ich z Polski i Litwy do Anapu nad Czarnem Morzem, skąd znowu baron Rozen przeniósł ich do okręgu suchowskiego, a w pięć lat potem pod Elizawetpol, wreszcie około 1840 r., namiestnik hr. Woroncow, pozwolił im zamieszkać we wsi Jelenowce, razem z Mołokanami w kraju Zakaukazkim.

O nauce dogmatycznej Żydowinów daje nam pewne, chociaż nie zupełnie dokładne pojęcie, wzmiankowane dzieło Józefa Wołokołamskiego „*Proswietitiel*“.

Według Wołokołamskiego, uczyli oni, że ani Syna Bożego, ani Ducha św. niema, a tem samem i Trójca św., nie istnieje. Wszystko, co się mówi o Piśmie św. o Słowie i Duchu, brać należy w znaczeniu literalnem. Syn Boży, o którym przepowiadali prorocy, będzie nie istotnym Synem Bożym ale przybranym przez łaskę, jak Mojżesz, Dawid i inni prorocy; lecz on jeszcze dotąd na świat nie przyszedł. Co się zaś tyczy Jezusa Chrystusa, to jest On zwyczajnym człowiekiem. Nauka więc o wcieleniu i zmartwychwstaniu Jezusa jest fałszywą, albowiem, jako człowiek zwyczajny, gdy raz umarł, zmartwychwstać nie mógł. Nie więcej warci są i jego apostołowie.

Prawo Mojżeszowe obowiązuje dotąd. Zatem ani Świątych, ani ich obrazów, ani Krzyża, ani ewangelii, ani relikwii czcić nie wolno, to bowiem wyraźnie sprzeciwia się słowu Bożemu: „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć” (Deut. 6. 13).

Sakramenta wszystkie odrzucali. Twierdzili, że stan zakonny sprzeciwia się prawu Bożemu, na dowód czego przytaczali rozdział 25, wiersz 5—9 księgi Powtórzonego Prawa i przykład wszystkich proroków, którzy byli żonaci.

Wielkanoc obchodzili razem z Żydami; w piątki postów nie zachowywali.

Za latorośle Żydowinów uważać należy sekty Subbotników i Braci dnia niedzielnego, powstałe około 1640 r. w saratowskiej gubernii. Sekciarze ci, różniący się między sobą tem, iż pierwsi święcili sobotę, a drudzy niedzielę, uznawali za obowiązujące wszystkich wyłącznie prawo Mojżesza. Stąd zachowali obrzezanie, powstrzymywali się od pokarmów nieczystych, oczekiwali przyjścia Zbawiciela, Chry-

stusa zaliczając do proroków, znali doskonale Pismo św. Starożytności, które jednak w wielu razach wyjaśniali duchowo. Subbotnicy, prześladowani przez patriarchę Nikona, schronili się na Kaukaz, Bracia zaś dnia niedzielnego za panowania Aleksandra I mieszkali nad Wołgą. Obecnie, z powodu prześladowania władz, już prawie nie istnieją.

Wprost przeciwną sekcje Żydowinów, opartą na racjonalizmie z przymieszką socynjanizmu naukę zaczął głosić Mateusz Baszkin, syn Szymona, mieszczanin moskiewski, około 1540 r. Nauczał on mianowicie:

1-o Że podania Ojców Kościoła—to bajki, postanowienia zaś soborów powstały wskutek dążenia jednostek do panowania nad innymi.

2-o Że Pismo święte każdy może rozumieć, jak mu się zdaje.

3-o Że Syn Boży nie jest równym Bogu Ojcu i że zatem modlić się należy tylko do Ojca; że Trójcy św. niema, a Syn Boży nie stał się wcale człowiekiem dla naszego zbawienia.

4-o Że ani Eucharystya ani Pokuta nie są Sakramentami. W Eucharystyi niema Ciała i Krwi Chrystusa, lecz chleb i wino; dla dostąpienia zaś odpuszczenia grzechów, wystarczy zaprzestać grzeszyć. Śmierć nie jest skutkiem grzechu, lecz wypływa z prawa natury.

5-o Cześć oddawana obrazom i Świętym, jest bałwochwalstwem.

Te swoje zapatrywania religijne Baszkin w 1553 r. wyjawiał swemu spowiednikowi Symeonowi, duchownemu cerkwi Zwiastowania N. Maryi Panny, prosząc o ugruntowanie w nauce prawdziwej. Ponieważ Symeon sam tego uczynić nie umiał, Baszkin upoważnił go do porozumienia się pod tym względem ze znakomitym w owym czasie o. Sylwestrem, zostającym na dworze cara Iwana Groźnego. Ten już skądinąd słyszał o Baszkinie. Zamiast więc przekonywać go, oskarżył go przed carem, jako heretyka. Wskutek tego w tymże 1553 r. uwięziono Baszkina i oddano pod nadzór dwóm mniichom: Herasimowi Lenkowowi i Filoteuszowi Polewowi. Baszkin początkowo uporczywie twierdził, że jest wiernym prawosławnym, później jednak i przed wymienionymi mniichami i przed soborem, odbytym w 1553 r. w Moskwie, wzięty na

tortury, przyznał się do swoich błędów i wskazał swoich zwolenników. Sobór skazał go na dożywotnie więzienie w Wołokolamskim monasterze, a jego zwolennika ihumena Artemyusza na także więzienie w monasterze Solowieckim. Zamknięcie w więzieniu głównych prowodyrów, nie spowodowało zaniku nauki Baszki. Szerzyli ją jeszcze długo uczniowie jego: Tedozyusz Kosoj i mnich Ignacy.

Teodozyusz Kosoj odznaczał się szczególną zdolnością wyszukiwania w Piśmie św. ustępów, jakoby potępiających nie tylko to, co widział w ówczesnej Cerkwi prawosławnej, ale nawet podstawowe dogmaty Chrześcijaństwa. Z Biblią w rękę występował przeciw nim, każdemu wskazywał tekst, niby to wyraźnie obalający tę lub inną prawdę religijną, to lub inne podanie cerkiewne i w ten sposób wywierał bardzo zgubny wpływ na tych, z którymi się stykał. „Bo uważacie no tylko—mówił—W Symbolu Wiary mówi się, że Syn Boży jest zrodzony, a nie stworzony. A wszak to wprost sprzeciwia się orzeczeniu Apostoła Piotra, który pisze, że Jezusa Bóg stworzył, a nie zrodził; Jezus zatem nie jest współistotnym Bogu, jest Jego stworzeniem, jest człowiekiem tylko, co wyraźnie stwierdza i św. Paweł Apostoł, u którego czytamy, że jest jeden Bóg i jeden orędownik między Bogiem i człowiekiem: *człowiek* Jezus Chrystus”.

W ten sam mniej więcej sposób zbijał potrzebę Odkupienia, zwracając uwagę na to, że chociaż Chrystus przyszedł na ziemię, chociaż umarł za ludzi, nic w losie ludzkim się nie zmieniło: jak ludzie umierali, tak i umierają, jak cierpieli nędzę, tak i cierpią i t. d. Nadto w sprawie odkupienia Kosoj upatrywał brak konsekwencji. „Bóg—mówił—jest Wszechmogący. Nieprawdą jest więc, że musiał stać się człowiekiem, by go odkupić, gdyż jako Wszechmogący, mógł to zrobić inaczej”. Dalej odrzucał, jako bałwochwalstwo cześć oddawaną obrazom i relikwiom Świętych, a prawosławnych nazywał bałwochwalcami. Gdy zaś prawosławni mówili, że oni nie oddają czci obrazom, lecz Świętym, na obrazach przedstawionym, Kosoj przytaczał im te słowa z Apokalipsy: „raz pokłonił się Jan aniołowi, lecz anioł zabronił Janowi oddawanie sobie czci”. „Bezmyślni—wołał,—czcicie krzyż, chociaż krzyż ten, jak w to sami wierzycie, jest narzędziem śmierci Syna

Bożego, a więc Bóg musi się nim brzydzić”.—Słowem i zewnętrzne obrzędy Cerkwi Kosoj potępiał, nazywając je wymysłem podstępnego rozumu ludzkiego.

Przeciw duchowieństwu, które nazywał „ofiarnikami bałwanów“ Kosoj występował z całą nienawiścią, zarzucając mu fałszowanie Ewangelii, lekceważenie jej przepisów i wiele innych występków. „W Ewangelii—mówił on,—napisano, że nie to, co do ust wchodzi płami człowieka, a wy zabraniaćie spożywać mięso. Wszelkie wasze zabiegi nie sięgają dalej nad śpiew i kanony, o których Ewangelia milczy, nie więc dziwnego, że brak wam czasu na dopełnienie przepisów ewangelicznych i t. d.“.

Dzięki gadatliwości swych zwolenników: mnichów Gerasima i Atanazego, jak nie mniej malarza Teodora, którzy naukę jego opowiedzieli niejakiemu mnichowi Zenobjuszowi, uczniowi Maksyma Greka, Kosoj był wezwany z Biełozierskiego monasteru, gdzie się ukrywał po ucieczce z niewoli, do Moskwy i tam, jako heretyk, wtrącony do więzienia. Z więzienia udało mu się uciec na Litwę, gdzie, ożeniwszy się z żydówką, szerzył swoje błędy. Czy w Rosyi między ludem miał zwolenników, niewiadomo.

Część I.

RASKOŁ.

I.

Określenie Raskołu. Jego charakter. Przyczyny dalsze i bliższe jego powstania. Jego powstanie i rozwój aż do ostatecznego wydzielenia się z Cerkwi w 1667 r.

Wielkie odszczepieństwo, powstałe w prawosławnej Cerkwi rosyjskiej w XVII wieku urzędownie zowią *raskołem*, a odszczepieńców *raskolnikami*, lub *staroobriadcami* (staroobrzędowcami); sami jednak odszczepieńcy dają sobie nazwę *staro-wierów prawosławnych*, albo *izbranników* (wybrańców).

Odszczepieństwo to powstało bez najmniejszego wpływu na nie zachodnio-europejskich herezji i jest do tego stopnia rodzimym wytworem rosyjskim, iż po za Rosyą a nawet i w Rosyi między nierosyanami niema wcale prozelitów. Co więcej nawet, nie przekraczało granic Wielkorosyi, dopóki przesiładowania nie musiały sekciarzy szukać schronienia w innych prowincjach.

Przyzwyczajono się, za przyczynę tego smutnego dla Cerkwi prawosławnej wypadku, wskazywać ciemnotę niższego duchowieństwa i ludu, wpływającą, jakoby wyłącznie, z niewoli tatarskiej. Że jedną z dalszych przyczyn była ciemnota ludu i niższego duchowieństwa, dochodząca do tego

stopnia, że w połowie XIV wieku mnisi, a nawet, wybierni w znacznej części przez lud i wskazywani biskupom do święceń, duchowni parafialni nie umiejący czytać, lecz z pamięci odmawiający niezbędne modlitwy liturgiczne, których nauczyli się od swoich ojców, by mogli otrzymać święcenie kapłańskie, nie byli rzadkością, to nie ulega wątpliwości. Że ciemnota ta sprawiła, iż ani kler prawosławny, ani tem bardziej lud, który, jak zapewnia arcybiskup nowogrodzki Genadyusz w liście swym do metropolity moskiewskiego Symeona (1495—1511), nigdy w cerkwi nauki religijnej nie słyshał, dogmatów nie znał, a za to całym sercem przyłgnął do zewnętrznych, często skażonych formuł i że wskutek tego, kiedy patriarcha Nikon wystąpił przeciw niektórym z tych formuł, oburzył przeciw sobie te ciemne fanatyczne masy, to również pewne. Lecz czy można za tę ciemnotę składać całą odpowiedzialność tylko na niewolę tatarską? Czy nie wypłynęła ona również ze źródła rodzimego? Odpowiedź na to daje Włodzimierz Sołowiew.

„Prawda, w którą wierzy naród rosyjski mówi on, przechowuje się w Cerkwi prawosławnej, lecz z tego właśnie powodu, że prawda Wiary stała się przedmiotem bogobojnego (a czasem i niebogobojnego) *przechowywania*, straciła ona żywotną i rzeczywistą swoją siłę, odgrodziła się od rzeczywistości, przestała być *prawdą życiową*. Naród nasz nie zadawał się prawdą abstrakcyjną jedynie, istniejącą w pamięci, przechowywaną w podaniu. On pragnie prawdy, która jest czynną w życiu i przez to właśnie działanie udowodnia się, staje się prawdą... Tymczasem to gorące pragnienie, tę prawdę wewnętrzną, podkopuje właśnie owo nasze nieszczęsne przechowywanie. Chcą *przechować* prawdę—a *chowają* (grzebią) ją. Zawyrokowali, że prawda nie tylko została dana rodzajowi ludzkiemu, co jest rzeczywistem,—lecz że została dana w formie zupełnie wykończzonej i ostatecznej; owszem więcej jeszcze, że nie tylko była dana, ale i oddana na przechowanie właściwemu zarządowi. Sprawdzili zawartość grobu, opieczętowali kamień i postawili straż. I oto ta straż, ci przechowywacze martwej prawdy zaczynają spory z ludźmi, szukającymi prawdy żywej. Ludzie ci (starowiercy) sami nie mogą znaleźć czego szukają, oni błędzą, oni są poza pra-

Spis rzeczy.

Do czytelnika	Str- I
-------------------------	-----------

Sekty rosyjskie do czasu Raskołu.

Adrian. Lasjusz. Dymitr. Marcin. Strygolnicy. Żydowini. Subbotnicy i Bracia dnia niedzielnego. Baszkin. Kosoj . . .	I
--	---

Część I.

R A S K O Ł.

Określenie Raskołu. Jego charakter. Przyczyny dalsze i bliższe jego powstania. Jego powstanie i rozwój, aż do ostatecznego wydzielenia się z Cerkwi w 1667 r.	12
---	----

II.

Usiłowania Raskolników utrzymania jedności z Cerkwią. Rozruchy: Steńko Razin. Rokosz Sołowieckich mnichów. Śmierć Awwakuma. Bunt Strzelców. Sobor z 1682 r. Ukaz z 1685 r. Ukaz z 1716 r. Późniejszy stosunek rządu do Raskolników.	24
---	----

III.

Rozpadnięcie się Raskołu na Popowców i Beżpopowców . . .	29
--	----

P o p o w c y.

Określenie. Początek. Gminy: Wiatska, Starodubowska i Rogońska. Jednowiercy. Hierarchja Białokrynicka. Okrężniki i Protiiwookrężniki. Stan obecny Popowców.	50
---	----

Ogólna charakterystyka Bezpopowców. . . . 38

Pomorcy albo Daniłowcy.

Powstanie sekty. Ignacy Sołowieckij. Andrzej Denisow i jego działalność. Monaster Wygorecki. Nazwa: „Daniłowcy“. Stosunki do rządu. Jeromonach Neofit i 106 punktów. Módlitwa za Panującego. Upadek powagi Daniłowców. Nauka Daniłowców. 41

Fiedosiejewcy.

Powstanie sekty. Fiedosij. Oderwanie się ód Pomorców. Eustachy zakłada kolonję w Rapinie. Rozproszenie się sekciarzy. Eljasz Kowylin i Cmentarz Preobrażeński. Zakłady i monastery Kowylina. Moralność zakładów. Wzrost sekty. Zebrania przedstawicieli sekty. Stosunek do rządu. Śmierć Kowylina. Sekta zaczyna upadać. „Testament Ojców“. Stan obecny. Stan moralny Fiedosiejewców, Nauka. Bezżeństwo. Staro i nowożony. Arystowcy. Aleksiejew. Moninskaja Czasownia. 45

Filipowcy albo Staropomorcy.

Początek sekty. Nazwa. Stosunek do innych sekt i do rządu. 54

Niektóre drobniejsze Bezpopowskie sekty.

Sekty: Pastucha, Adamanta, Dusicieli, Kapitonowców, Podrieszetnikowców, Wędrowców - Tułaczy - Zbiegów, Poszukujących Chrystusa, Babki, Jarzębinowców, Dziurników, Środziarzy, Melchizedechów, Akułinowców, Stefanowców, Razzini, Messaljanów, Potiemkinowców, Nietowców-Spasowców, Nietowców Otriecanców, Niemolaków, Łuczynkowców, Lubuszkiniów. . . 57

Część II.

Sekty racjonalistyczne. 67

Duchoborcy, czyli Duchowni Chrześcijanie.

Rodowód sekty. Nazwy pierwotne. Czas powstania. Siłuan Kolesnikow. Iłarjon Pobirochin. Sawelij Kapustin. Wędrowka na Mołoczne wody. Nowe kolonje i ich stan. Dom sierocy. Państwo Duchoborców. Następcy Kapustina: Kałmykow Wasilij i Iłarjon. Przesiedlenie sekciarzy na Zakau-

kazie. Łukerja. Wergin. Rozpadnięcie się sekty Duchoborcy w Kanadzie. Stan obecny sekty w Rosyi. Nauka. Nabożeństwa. Stosunek do rządu. 69

Mołokanie, albo Prawdziwi Duchowni Chrzecijanie.

Nazwa Początek sekty i jej rozpowszechnienie się za życia Ukleina. Następcy Ukleina: I. Kryłow, M. Bogdanow, i N. Iwanow. „Pieśń zwycięzka wiary chrześcijańskiej” Schtillinga. Pseudo chrystusowie i ich cuda. Nauka. Nabożeństwa. Stosunki do Państwa i Cerkwi prawosławnej. 80

Rozdrabnianie się sekty Mołokanów.

Przyczyna. Początek rozdrabniania się. Subbotnicy dawnej sekty Żydowinów. Subbotnicy talmudyści. Subbotnicy Karaimici. Priesniki. Sekta Obszczych. Pryguny, albo Sopuny, Wiedienicy, Sjoncy. Napoleonicy. Tambowski i Władimirski tołk. Doński tołk, albo Chrzescijanie Ewangeliczni. 88

Sztunda rosyjska, czyli Sztundobaptyzm.

Rodowód Sztundy i początek jej w Rosyi. Krzewiciel jej K. Bonekempfer. Nazwa. Szerzenie się sekty. Przyczyny szybkiego szerzenia się. Organizacya sekty. Nauka dogmatyczna i moralna. Nabożeństwa. Stosunek sztundystów do Cerkwi prawosławnej i do rządu. Prześladowanie sekty. 95

Rozdrabnianie się Sztundy.

Przyczyny rozdrabniania się Sztundy. Młodosztundyści, czyli Duchowna Sztunda, albo Sztunda Czapłynskaho Tołka. Adwentysty, czyli sekta dnia siódmego. Malewancy. 106

Paszkowcy.

Początek sekty. Redstock. Wasilij Paszkow. „Obszczestwo pooszczrenja duchowno - nrawstwiennaho cztienia”. Szerzenie się sekty. Nauka. Nabożeństwa. 111

Tołstojowcy.

Nauka Tołstoja. Powstanie sekty. Założenie kolonji w hr. Essex i w Perechowce. Zdania zwiedzających te kolonje o ich stanie. 114

Desnoje bractwo, albo Wieść Sijonńska. 119

Część III.**SEKTY MISTYCZNE.****Chłysty, albo Ludzie Boży.**

Rodowód sekt mistycznych w Rosyi, a w szczególności sekty Chłystów. Nazwa. Początek sekty. Daniło Filipowicz. Dwanaście przykazań. Iwan Susłow. Prokopjusz Łupkin. Andrzej Pietrow. Awwakum Kopyłow. Sawickij. Radajew. Nauka Chłystów. Moralność. Radienja. Urządzenie sekty. Prześladowanie. Rozpowszechnienie się sekty. Przyczyny tego. 122

Nowochłystowstwo. 143

Szałopuci. 146

Drobniejsze sekty chłystowskie.

Mormoni i Metodyści. Chłysty-biesiadnicy. Tieleszy. Joanici. Bratcy. 152

Skopcy.

Powstanie sekty. Konrad Seliwanow. Sekta szerzy się. Aleksander Szyłow i Emiljan Retiwj. Seliwanow na wygnaniu. Seliwanow Piotrem III. Seliwanow i Aleksander I. Projekt Jeleńskiego. Stosunek władz do sekty za Aleksandra I. Prześladowanie. Śmierć Seliwanowa. Kary na Skopców. Rozpowszechnianie się sekty. Nauka sekty. Obrzęd „wybieleńia“. Następstwa nauki skopcowskiej. Sposób życia Skopców. 153

Nowoskopcy. 163

Drobne sekty o charakterze nieokreślonym. . . . 165